



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

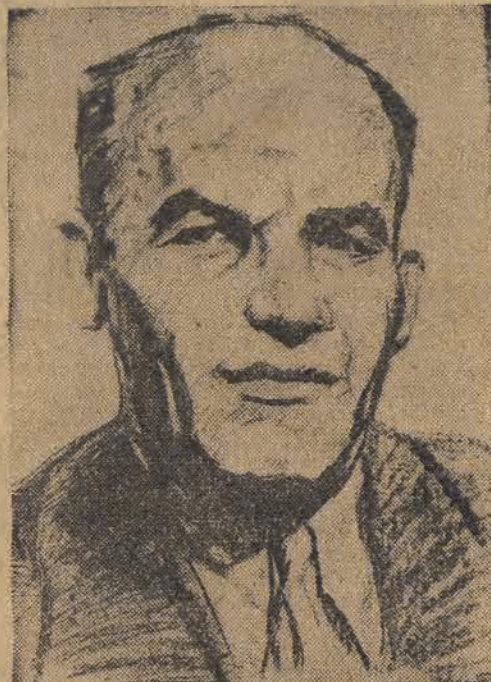
NIEDZIELA 14 MARCA 1948 ROKU.

Nr. 73 (1001)

Wł. Gomułka-Wiesław

Sekretarz generalny KC PPR

Polska Partia Robotnicza kroczy pod sztandarem nauki



Artykuł poniższy został napisany przez tow. Wiesława dla „Biuletynu szkoleniowego” — jednodniówki, wydanej przez Śląsko-dąbrowski Komitet Wojewódzki PPR.

Polska Partia Robotnicza, to parna budowniczych nowego życia, nowej Polski. Dążenie do zbudowania lepszego życia i lepszej Polski przewodzi wszystkim poczynaniom i całej działalności naszej partii. W budownictwie nowego, lepszego życia decydującą rolę odgrywa POZIOM ŚWIADOMOŚCI KLASOWEJ członków Partii, a zwłaszcza centralne miejsce zajmuje stopień świadomości i zakres wiedzy aktywów partyjnych wszystkich ogniw organizacyjnych Partii, począwszy od Komitetu Centralnego, a skończywszy na dziesiątkach kół partyjnych. Dłaczgół to świadomość klasowa i zakres wiedzy członków Partii posiadają decydujące znaczenie w tym zagadnieniu?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sobie przede wszystkim uświadomić, że budowane przez nas nowe życie jest lepsze TYLKO DLA LUDZI PRACY, TYLKO DLA TYCH, KTÓRZY ŻYJĄ Z PRACY WŁASNEJ, a nie cudzej. Wszyscy, którzy do niedawna jeszcze żyli, lub dzisiaj jeszcze żyją z EKSPLOATACJI PRACY, Z WYŻYSKU CZŁOWIEKA PRACY, LUB Z RÓŻNORODNYCH SPEKULACJI, nie są bynajmniej zwolennikami nowej Polski, lecz jej zaciętymi przeciwnikami i wrogami.

Wniosek z tego prosty: BUDOWNICTWO NOWEGO ŻYCIA ODBYWAĆ SIĘ MUSI W WALCE, MUSI MU TOWARZYSZYĆ WALKA KLASOWA, WALKA MIĘDZY ŚWIATEM PRACY, A ŚWIATEM KAPITALISTYCZNYM EKSPLOATATORÓW I WYZYSKIWCZY, ORAZ ICH POMOCNIKÓW.

W tych warunkach partia budowniczych nowej Polski, jaką jest Polska Partia Robotnicza, spełniać może swoje zadania tylko jako PARTIA WALKI o nową Polskę, jako KIEROWNIK POLITYCZNY klasy robotniczej i mas pracujących w walce przeciwko siłom wstecznym i reakcyjnym, które hamują budownictwo nowego życia i stawiają sobie za cel przywrócenie kapitalistyczno-obszarniczych stosunków społecznych. Budownictwo nowej Polski oznacza więc równocześnie walkę z jej wrogami. A pojęcie walki jest bardzo rozciągle, szerokie i obejmuje wszystkie dziedziny życia. Jednym z najbardziej ważnych odinków walki o nową Polskę jest dziedzina ideologiczna, dziedzina pojęć i wyobrażeń

ludzkich o stosunkach społecznych i ich rozwoju. Świadomość klasowa robotników, chłopów i wszystkich innych ludzi żyjących z własnej pracy stanowi ich niepokonaną broń w walce z wrogiem klasowym i jest najpotężniejszą dźwignią rozwoju społecznego. W ten niezwykły oręż budowniczy, jakim jest świadomość klasowa, winien być uzbrojony każdy człowiek pracy, a szczególnie każdy peperowiec.

Władza ludowa w Polsce przez akty ustawodawcze wywłaszczyła obszarników i unarodowiła wszystkie poważniejsze ognia życia gospodarczego, tworząc w ten sposób ekonomiczną podstawę dla zbudowania nowych, sprawiedliwych stosunków społecznych. Ale żadnym aktem ustawodawczym nie można zlikwidować od razu pojęć ludzkich, wypaczonych przez stary ustrój społeczny, żadnym dekretem państwowym nie można dokonać przeobrażeń w świadomości milionowych rzesz ludzi pracy. A równocześnie REWOLUCJA UMYSŁOWA T. J. ROZBICIE STAREJ BURZUAZYJNEJ MACHINY POJĘĆ NA ŚWIAT I ŻYCIE STANOWI PODSTAWOWY WARUNEK SZYBKIEGO KROCZENIA NAPRZÓD PO DRODZE ROZWOJU GOSPODARCZEGO, SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO.

Zagarnienie przebudowy światopoglądu szerokiej rzesz pracujących przez pogłębienie ich świadomości klasowej wiąże się jak najściślej z podniesieniem ideologicznego poziomu naszej Partii. Sprawę tę postawiło w całej rozciągłości kwietniowe plenum Komitetu Centralnego. Każdy peperowiec winien się wyróżniać od członka każdej innej partii i od bezpartyjnego przede wszystkim wyższym poziomem świadomości klasowej, głębszym i szerszym zasięgiem wiadomości z różnych dziedzin nauki, a zwłaszcza dziedziny ekonomii politycznej i historii własnego narodu i własnej klasy. A każdy aktywista peperowski, każdy kierownik terenowej organizacji partyjnej winien być nauczycielem partyjnym i społecznym, winien posiadać taki zasób wiedzy, aby mógł każdego członka pracy wychować na ŚWIADOMEGO budowniczego nowego życia i nowej Polski.

Wymagany poziom mogą osiągnąć peperowcy tylko na drodze długotrwałej, systematycznej i upartej nauki. Nie wszyscy mogą przejść przez szkoły partyjne, lecz wszyscy mogą i powinni się uczyć.

KSIAŻKA I BROSZURA, OPRÓCZ DZIENNIKA CZY TYGODNIKA PARTYJNEGO STAĆ SIĘ WINNY NIEOD-

STEPNYM TOWARZYSZEM KAŻDEGO CZŁONKA PARTII.

Kursy korespondencyjne, dostępne dla tysięcy peperowców na terenie każdego województwa bez odrywania ich od pracy zawodowej, są dobrą formą masowego samokształcenia członków Partii. Należy je wprowadzić jako STAŁY system pracy ideologiczno-wychow. wezję w każdej organizacji partyjnej i kroki, jakie na tej drodze zrobiła organizacja partyjna województwa śląsko-dąbrowskiego są dobrą zapowiedzią na przyszłość i godnym do naśladowania wzorem dla innych organizacji partyjnych.

Każdy peperowiec winien pamiętać, że budować nową Polskę i nowe życie można najskuteczniej i najłatwiej wówczas, gdy on sam, a wraz z nim setki tysięcy członków Partii będą się uczyć, będą pomnażać codziennie zasady swojej wiedzy i przenosić ją do świadomości milionów ludzi pracy w mieście i na wsi.

Naszą drogę ku lepszej przyszłości wyznaczają, jak słupy granitowe, trzy podstawowe hasła: PRACA, WALKA i NAUKA. Hasel tych nie można od siebie rozdzielić. Stanowią one zwartą całość. Im lepiej i wydatniej będziemy pracować, tym skuteczniej będziemy walczyć ze wszystkimi wrogami Polski Ludowej, tym większe możliwości stworzymy dla odrodzonej Ojczyzny. Im głębiej przyswoimy sobie naukę o prawach, rządzących rozwojem społecznym, tym owocniejsza będzie nasza walka z reakcją i głębokimi dziś jeszcze pozostałościami kapitalizmu. Partia budowniczych nowego życia i nowej Polski, kierownik klasy robotniczej i mas ludowych — Polska Partia Robotnicza, kroczy pod sztandarem nauki. Uczyć się — to jedno z najważniejszych zadań każdego peperowca.

WŁ. GOMUŁKA

Ulgi podatkowe dla przodowników pracy

WARSZAWA (PAP) — Komisja Centralna Związków Zawodowych uzyskała w porozumieniu z Min. Skarbu obniżenie skali podatku od wynagrodzeń stosownie do potrzeb współzawodnictwa pracy. Obniżka podatku obejmie przede wszystkim przodujących pracowników, których zarobek w wyniku wysokiego przekroczenia normy produkcyjnej, kilkakrotnie przekracza płacę podstawową wraz ze stałymi dodatkami.

Ulgi podatkowe obowiązywać będą wstecz od stycznia roku bieżącego. Zarządzenie szczegółowe jest opracowywane przez Ministerstwo Skarbu.

W ten sposób — obietnica tow. Wiesława, dana przed niedawnym czasem przodownikom przemysłu włókienniczego z Łodzi — zostanie zrealizowana.

„GŁOS LUDU” -- Organ K.C. P.P.R. łączy się sercem z nami

Przyjmijcie od nas tow. Redaktorze i Pracownicy „Głosu Robotniczego” serdeczne pozdrowienie z okazji wydania przez Was jubileuszowego numeru Waszego pisma.

„Głos Robotniczy” — pismo naszej Partii — zdobył sobie dzięki Waszej ofiarnej pracy — serca całej robotniczej Łodzi. „Głos Robotniczy”, jest teraz jednym z najlepszych pism polskich. Wasza rzetelna obsługa informacyjna, Wasze słowo, Wasza walka o lepsze Jutro Polski, o podniesienie produkcji, kultury i bytu ludzi pracy, popularyzowanie przez Was przodowników pracy, dźwigających wzniosły nasz kraj, — wszystko to sprawiło, że „Głos Robotniczy” stał się potężnym orężem Polskiej Partii Robotniczej, że stał się pismem wszystkich ludzi, którym na sercu leży dobro Polski Ludowej.

Fakt, że z 15-tu tysiącami egzemplarzy jakie wydalicie w pierwszym dniu Waszej pracy podnieśliście nakład Waszego pisma znacznie powyżej 100 tysięcy — to świadectwo zaufania jakim Was darzy Łódzki Świat Pracy.

Dzisiaj, w dniu Waszego Święta, jesteśmy sercem z Wami. Cieszymy się Waszym sukcesem, sukcesem Partii, życzymy Wam dalszej owocnej pracy i dalszych sukcesów.

Zespół Redakcyjny i Administracyjny „GŁOSU LUDU”

ARTUR KARACZEWSKI

Z okazji wydania

1000-ego NUMERU „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

dzisiaj, w dniu 14-go marca r. b. o godz. 10,30 w sali Teatru „TUR” przy ul. 11-go Listopada 21 odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA

W części artystycznej wezmą udział: pp.: Andrzejewska, H. Bielicka, Dymnsa, Dzięwoński, Hanusz, Jankowski, Łuczak, Pawłowski, Sykulska, duet taneczny Dziewiecka—Radek, duet taneczny Sutt.

Conférencier: Kazimierz Rudzki.

Przy fortepianach: Franciszka Leszczyńska i Waldemar Binder. Orkiestra Elekrowni Łódzkiej.

„Kurier Popularny” -- „Głowski Robotniczemu”

Do Redakcji „Głosu Robotniczego” w Łodzi na ręce Naczelnego Redaktora Tow. Udańskiego.

Droży Towarzysze Pozwalam sobie w imieniu zespołu redakcyjnego „Kuriera Popularnego” i moim własnym przesłać Wam najgorętsze, serdeczne, proletariackie życzenia z okazji wydania tysięcznego numeru Waszego pisma, rewolucyjnej trybuny walki o najistotniejsze interesy polskiego proletariatu miast i wsi.

Jesteśmy świadomi Waszego wielkiego wkładu w dzieło budowy zrębów Odrodzonej Rzeczypospolitej, patrzymy na Wasz trud i wysiłek wieńczony coraz większymi i mocniejszymi szeregami polskiej klasy robotniczej, podnoszącej swój poziom ideowy, dźwigającej swą pracą z ruin nasze życie gospodarcze, trwającej niezmiennie i z entuzjazmem na froncie pracy o przyszłość naszego kraju i dobrobyt pracującego człowieka.

My, dziennikarze socjalistyczni, walczący piórem i słowem o zwycięstwo naszej WSPÓLNEJ IDEI, razem z Wami, we wszystkich okolicznościach, w imię tych samych celów, dla dobra tej samej Sprawy, potrafimy ocenić Wasz codzienny wysiłek i ogrom pracy, jaką macie za sobą. Wiemy, ile jeszcze przed nami jest do zrobienia, zdajemy sobie sprawę, że to pochłonąć musi naszej wspólnej ener-

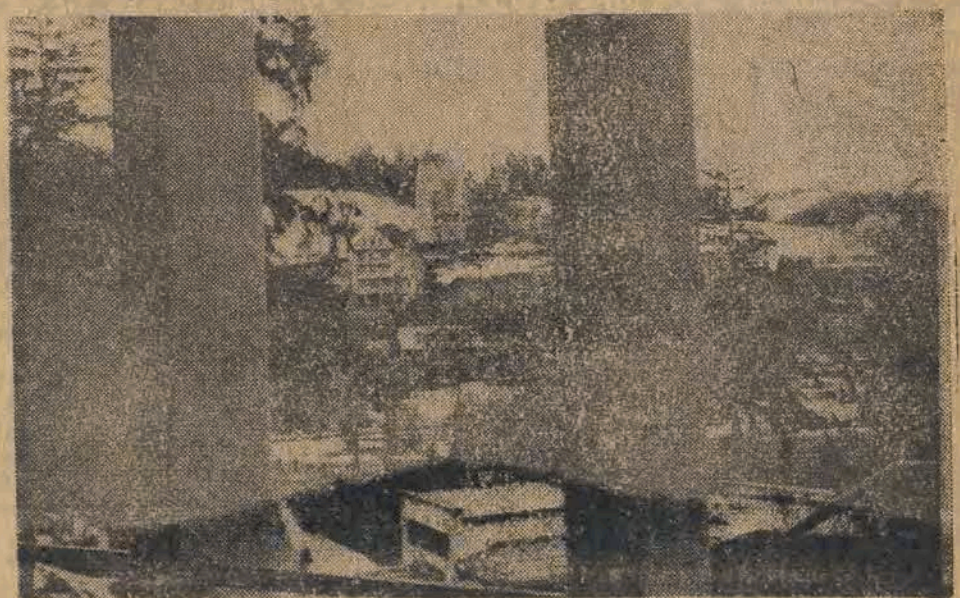
gii, siły i woli. Pogłębiająca się świadomość klasy robotniczej, coraz trwalsza postawa jedności myśli i czynu polskiego ludu pracującego i zbliżenie ideologiczne całego obozu marksistowskiego są najlepszą gwarancją ostatecznego zwycięstwa ideałów, w imię których Wy i my wspólnie walczymy.

Dlatego przyjmijcie gorące życzenia od swolch najbliższych towarzyszy pracy i walki życzenia dalszej owocnej pracy w służbie marksizmu którego każdy robotniczy dziennikarz jest najgorętszym szermierzem.

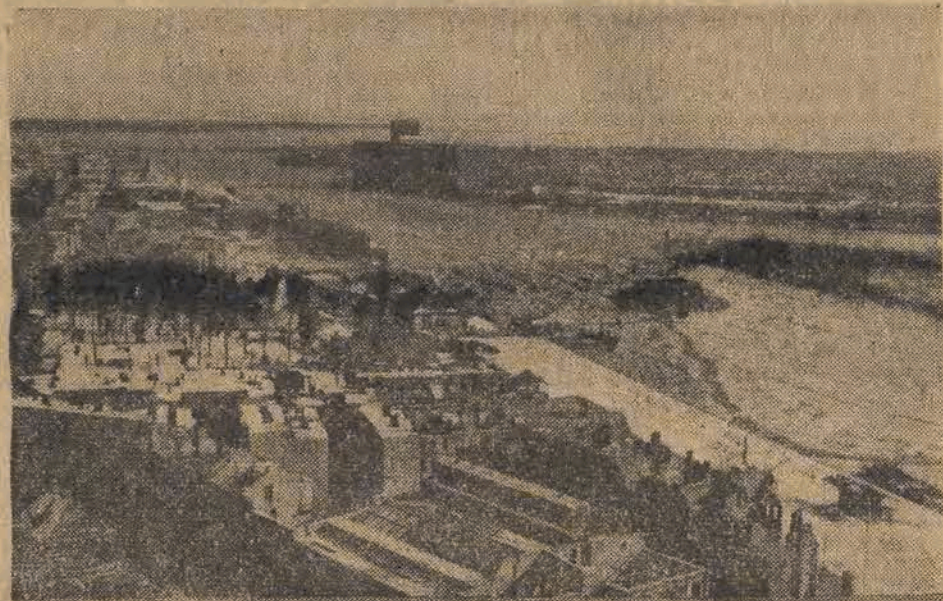
TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



Popularna piosenka twierdzi, że „piękna nasza Polska cała...”. To nie jest ścisłe, kraj nasz bowiem posiada i okolice brzydkie i „takie sobie” i ładne i b.ładne. Zgodne jednak z prawdą jest, że najładniejsze miejscowości w Polsce są „zastrzeżone” przede wszystkim dla pol-



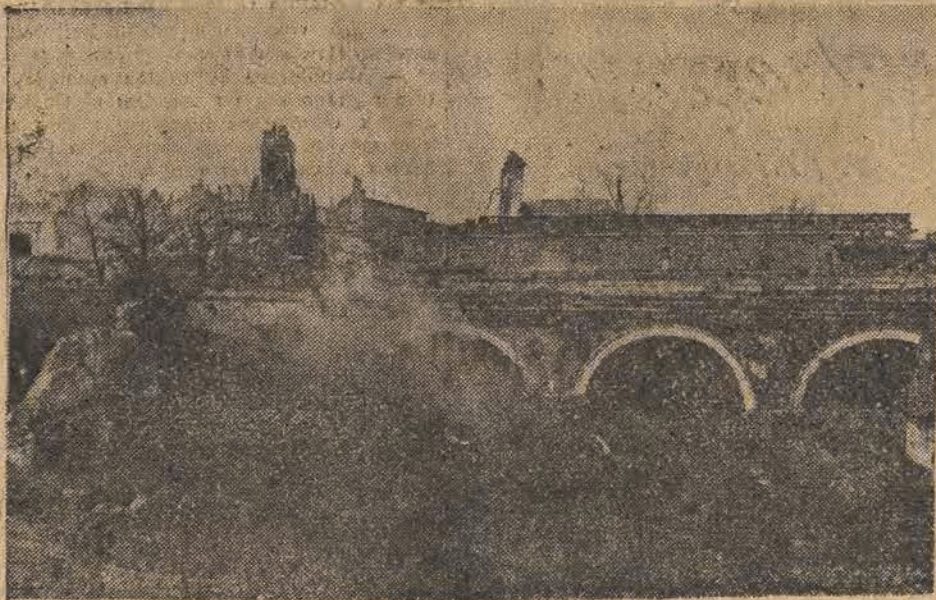
skiego świata pracy. I w pięknym Karpaczu (zdjęcie z lewej) i w niemniej ślicznej Krynicy (zdjęcie z prawej) i we wszystkich innych „na-



W miejsce przedwojennego „lufcika” Polska posiada obecnie wielkie „okno na świat”, b.ważną rolę spełnia Szczecin — port łączący — czyli mówiąc po prostu kilkusetkilometrową drogą morską kraj nasz z całym światem. —



Zdjęcie z lewej — przedstawia widok portu szczecińskiego u wścia Odry, zdjęcie z prawej — fragment prac wyładunkowych w porcie.



Burzmy Warszawę! Tak jest. Oczywiście, bynajmniej nie „całą Warszawę, ale to wszystko, co nam przeszkadza w odbudowaniu jej jako wspaniałego, nowoczesnego miasta. Na zdjęciu — „wylatuje w powietrze” stary wiadukt Pancera, będący zawadą w budowie nowej, imponującej arterii W-Z.



Częstymi gośćmi stolicy są przyrodownicy pracy, robotnicy. Mgurujący na zaszczytnych listach współzawodnictwa. Przyjeżdżają tu na zaproszenie ob. Prezydenta członków naszego rządu, różnych instytucji itp. Ostatnio bawił w Warszawie pionier współzawodnictwa, low. Pstrowski. Słynny górnik wyraził podziw dla tempa odbudowy naszej stolicy.

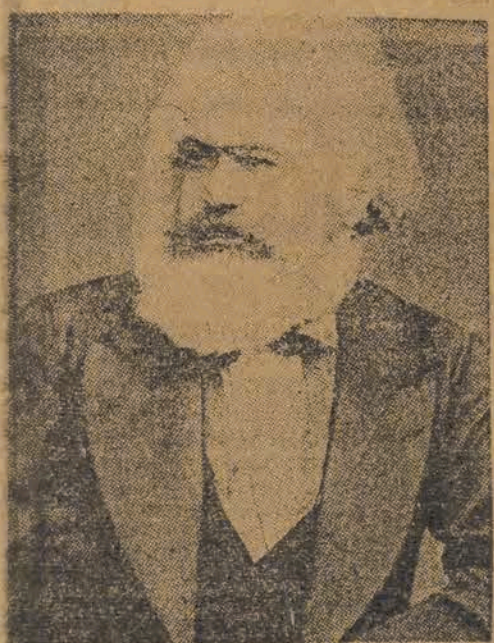


Związek łódzkich artystów urządził niedawno wystawę wycinanek łowickich. Dziś w Łodzi nastąpi otwarcie b.ciekawej wystawy, poświęconej „malunkowi” i rzeźbie ludowej. Na zdjęciu — oryginalny „portret” ob. Ewy, czyli tzw. „matki rodzaju ludzkiego” obraz, malowany przez „domorosłego” artystę „zdjęte” przy robocie pracownicy bielskiej



fabryki dywanów, kilimów i makat, ponieważ spod ich rąk wychodzą „antyki” o pięknym i oryginalnym wzorze, oraz o „młodych dla oka” barwach.

W rocznicę śmierci Karola Marksa



65 lat temu, dnia 14 marca 1883 roku, zmarł w Londynie Karol Marks, jeden z tych przodowników ludzkości, „których imiona i dzieła żyją poprzez stulecia”. Zamknęło się koło doczesnego żywota bojownika i banity, który wśród graniczącego z nędzą niedostatku kładł na wygnaniu niewzruszalne podwaliny nowego pojmowania filozofii, historii, ekonomii i nauk społecznych.

MARKS, jako prawdziwy socjalista i dalekowszyci działacz robotniczy, był gorącym przyjacielem Polski i niejednokrotnie świadczył, że bez jej niepodległości nie może być mowy o niepodległości i wyzwoleniu ludów Europy. Z radością i entuzjazmem witał Marks wszystkie polskie ruchy wolnościowe, widząc w nich akcję, skierowaną zarówno przeciwko siłom wsteczności rodzimego, jak i przeciw caratowi rosyjskiemu — żandarmowi reakcyjnej Europy.

Partią marksistowską jest PPR, świadomie, nieujęcie i konsekwentnie wcielając w życie zasady i wskazania wielkiego nauczyciela.

nia, które w rozwoju późniejszych wydarzeń znalazły najdoskonalsze potwierdzenie. Marks był twórcą plodnego fermentu w umysłach, dławionych przez tyranie, mas ludowych. Choć po „Wiosnie Ludów” nie zajaśniała natychmiast słoneczna pełnia wolności, wszystkie przecież późniejsze ruchy wyzwolenie, demokratyczne, rewolucyjne z ducha idei Marksa brały początek i wielkość jej, słuszność i żywotność przebiegiem swym dokumentowały.

ENIN w swym znanym artykule z roku 1914 o Karolu Marksie, tak ocenia niesmiertelną twórczość tego myśliciela, reformatora i bojownika: „Marks kontynuował i genialnie doprowadził do szczytu trzy główne prądy ideowe 19-go wieku, należące do trzech najbardziej postępowych krajów ludzkości: klasycznej filozofii niemiecką, klasyczną angielską ekonomię polityczną i francuski socjalizm w związku z francuskimi teoriami rewolucyjnymi w ogóle. Uznawana jest nawet przez przeciwników Marksa nadzwyczajna konsekwencja i jednolitość jego poglądów, przedstawiających w swym całokształcie współczesny materializm i współczesny socjalizm naukowy, jako teorię i program ruchu robotniczego wszystkich cywilizowanych krajów świata”.

E. D.

Śladem wspólnych walk o wspólne ideały

100-lecie Rewolucji Węgierskiej

JUTRO, w dniu 15-go marca, Ludowa Republika Węgierska obchodzi stulecie wybuchu rewolucji 1848 roku i wojny o niepodległość Węgier.

DO KRAJÓW, w których ustrój feudalny najgłębiej zapuścił korzenie, gdzie ziemia należała prawie bez wyjątku do nielicznej magnaterii obszarnej, a chłop był tylko ciężko

wyzyskiwanym niewolnikiem, należały przede wszystkim Węgry. Tu arystokracja obszarowa, skołigana z magnaterią austriacką, popierała centralistyczny rząd wiedeński, obojętnie, a często wrogo ustosunkowując się do niepodległości własnego narodu. W ruchach niepodległościowych upatrywała osobistego wroga, bowiem przyświecały im w walce o wolność również ideały sprawiedliwości społecznej.

DOCHODZA one do głosu w marcu 1848 r., kiedy na wiadomość o wybuchu rewolucji w Wiedniu w dniu 13 marca, rozpała się płomień powstania prawie jednocześnie w Krakowie, Lwowie i Budapeszcie. W ten sposób Polacy i Węgrzy jednocześnie podejmując akcję rewolucyjną, wspierają się po raz pierwszy w walce o wolność polityczną i socjalną, na razie przez sam zbieg wydarzeń, a już wkrótce z całą świadomością czynu.

NA WIEŚC bowiem o wybuchu powstania na Węgrzech przez przełęcz Karpal pociągnięty nad Dunaj ze wszystkich stron Polscy ochotników, a dowództwo nad formującym się z nich legionem polskim objął Józef Wysocki, bohater powstania listopadowego, członek Towarzystwa Demokratycznego.

W ZWYCIESTWIE Węgier upatrywano sukces sprawy polskiej. Gen. Henryk Dembiński jest dwukrotnie naczelnym dowódcą rewolucyjnych wojsk węgierskich, a słynny generał Józef Bem na ziemi węgierskiej okrywa się nieśmiertelną sławą, stając się bohaterem dwóch narodów. Prof. Władysław Smoleński pisał o nim, że „Bem, mianowany gubernatorem Siedmiogrodu, oddał nieocelonie usługi powstaniu węgierskiemu”.

PODRZYMYWANA męstwem Polaków rewolucja węgierska przetrwała cały rok pod naczelnym kierownictwem patrioty i demokracji, Ludwika Kossutha. Dziś, gdy naród węgierski wolny od przemocy wewnętrznej i zewnętrżnej, od widm feudalnych, święci dzień wielkiego stulecia, wspomniany o udziale naszych bohaterów, znanych i nieznanych, aby podkreślić, że przyjaźń, jaka łączy obecnie dwa demokracje ludowe — polską i węgierską — nie jest wynikiem li tylko zmienionego układu sił i stosunków w Europie, ale posiada świętą tradycję, wyrasta z wspólnej, stuletniej walki naszych ludów z tyranją „warstw uprzywilejowanych” i z agresją niemiecką, która w owych czasach występowała nad Dunajem pod postacią cesarstwa austriackiego.

ISTOTNA PRZYJAŹN ludu węgierskiego i polskiego zrodziła się w ogniu rewolucji marcowej, co dziś ułatwia nam odnalezienie wspólnej drogi, prowadzącej do utrwalenia w Europie pokoju i bezpieczeństwa. Naród węgierski, pozbywszy się swoich obszarów-feudalów, ziemczonych i marzących zawsze o „austriackim cesarzu”, ceni dziś wysoko swą niepodległość. Przyjaźń polsko-węgierska jest jednym z ważkich czynników pokoju. Pogłębiać ją będzie współpraca gospodarcza i kulturalna, którą powitał radośnie naród węgierski, goszcząc niedawno u siebie w Budapeszcie serdecznie i entuzjastycznie delegację polską.

TOTEŻ z całym zrozumieniem wartości i znaczenia przyjaźni polsko-węgierskiej życzymy w dniu wielkiego święta narodu węgierskiego dalszego rozkwitu demokracji węgierskiej, będącej czynnikiem utrwalenia pokoju w Europie.

L. Rubach.

Zasluga znalazła uznanie

Sędziwe weteranki pracy



Józefa Kaleta 60 lat pracy odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi
Tow. Franciszka Zimin cerowaczka PZPW Nr 37 53 lata pracy

Niektóre z nich pół, a niektóre nawet i trzy czwarte wieku przepracowały w zakładach lub instytucjach i dopiero teraz Polska Ludowa doceniała ich ofiarny trud dla kraju i narodu, dając wysokimi odznaczeniami — Krzyżami Zasługi — brązowymi, srebrnymi i złotymi.

W Międzynarodowym Dniu Kobiet we wszystkich zakładach pracy kobiety pracujące —

przodownice — otrzymały nagrody pieniężne i odznaki oraz Krzyże Zasługi. Te ostatnie odznaczenia przypadły najstarszym kobietom, najdłużej pracującym w zakładach. Podajemy dzisiaj sylwetki pierwszych dwóch spośród nich, ażeby cały kraj poznał te bohaterki pracy, które pomimo sędziwego wieku nie szczędzą sił dla odbudowy swej Ojczyzny — Ojczyzny, która po wojnie stała się prawdziwą matką dla wszystkich pracujących.

Tow. Franciszka Zimin, cerowaczka PZPW Nr 37, ma lat 75. W przemyśle welnianym pracuje 53 lata. Pomimo swego sędziwego wieku jest jedną z najlepszych pracownic, wyróżnia się wielką znajomością zawodu i wzorową dyscypliną pracy. Punktualnie codziennie staje przy warsztacie, dając najlepszą produkcję dnia. Kobiety pracujące zakładów ze szczególnym zadowoleniem przyjęły fakt odznaczenia Srebrnym Krzyżem ich najstarszej, najlepszej i najpracowitszej koleżanki.

Tow. Józefa Kaleta z PZPW Nr 9, ma 73 lata — 60 lat pracuje w przemyśle. Na Srebrny Krzyż zasłużyła sobie nie tylko długimi latami pracy, ale także obecnymi, ofiarnymi wysiłkami.

Tow. Józefa Kaleta wychowała 5-cio dzieci i posiada 6-cioro wnuków.

Sędziwym weterankom pracy redakcja „Głosu” życzy jeszcze wielu lat pomyślnego życia w Polsce Ludowej.

(B)

B. RAJTONOW PUNKTUALNIE o 12ej PRZEKŁAD ST. POWOŁOCKIEGO

— O ile was to ciekawi, to mogę podać szczegóły. Moja walizka znajduje się w wagonie pociągu. Zatrzymałem się przypadkowo w tym mieście. Podczas postoju na stacji wyszedłem na peron i nagle spotkałem starą znajomą. Jeżeli was interesują dalsze szczegóły, to tą znajomą była moja narzeczona. Znalazła się tu tak samo przypadkowo, jak i ja. O co Wam dalej chodzi?

— Widzicie, kapitanie! — triumfująco wykrzyknął profesor — miałem jednak rację! A więc, to on!...

ne przez niemieckiego komendanta. Skurcz przeszedł przez twarz majora. Oczy skamieniały i przyjęły wyraz zdecydowania. Nagłym ruchem podsunął krzesło do biurka, usiadł i zapalając papierosa, rzekł spokojnie. — Dajcie zapalkę! To jest ważne, jak Boga kocham, tego, co za chwilę usłyszycie.

HURTOWNIA WŁÓKIENNICZO GALANTERYJNA „Łódzka Manufaktura” B. STAW I S-ka POLECA w wielkim wyborze materiały welniane, bawełniane, jedwabie i galanterię ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 56, tel. 122-84

WESOŁY GŁOS

Stefan Gajos

Pochwała kina

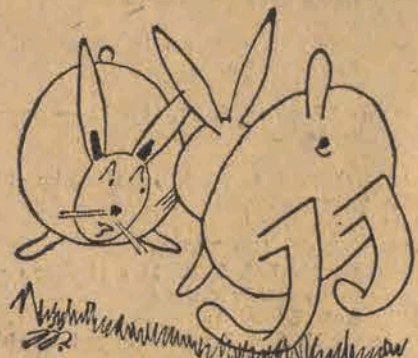
Kino jest cudowną sztuką i nie bezpodstawnie nazwane zostało „X Muza”.

Nabywszy bilet od pośrednika po cenie nie wyższej, aniżeli w kasie, siadasz wygodnie w fotelu. Przed rozpoczęciem seansu doznajesz niezwykłych wrażeń muzycznych, kiedy aparat dźwiękowy odegra kilka melodii o tonach tak czystych, że masz złudzenie, iż dobiegają one z patefonu zaopatrzonego w zarzewiały gwóźdź zamiast igły, a umieszczonego w żołądku tygrysa zachrypniętego wskutek anginy.

Później, gdy rozpocznie się kronika filmowa, staniesz się w magiczny sposób świadkiem najprzeróżniejszych zdarzeń. W reportażu z Kalwarii podkrakowskiej ujrzyś obrazek, przedstawiający patników kupujących na targu kielbasę lub pamiętkowe obwarzanki, jak gdyby w Kalwarii nie było nic ciekawego np. cennych zabytków z działy architektury i historii i, na przykład, ciekawego chalupnictwa meblarskiego. W reportażu z jakiejś uroczystości w Siupajkach ujrzyś tradycyjną trybunę z tradycyjnym na niej mówcą, nie doczekasz się natomiast rodzajowych obrazków samego pochodu, które zaciekałyby się ze względu na regionalizm siupajkowski. Jeżeli będziesz miał szczęście trafić na kronikę sportową, to zobaczysz jedynie momenty wzajemnego wręczania kwiatów przez różnych dygnitarzy klubowych czy związkowych, a w najlepszym wypadku zdjęcie z trybun, przy czym osobiste przyjacielki reportera filmowego i jego towarzysze z lokalu „Pod Rekordem” znajdują się zawsze na pierwszym planie.

Przeгляд zagraniczny dostarczy ci szeregu obrazków z wyścigów w Longchamps lub Epsom, które zakończą się wieczeniem na taśmie kłaczy, owego zwierzęcia, które nie jest hodowane w twoim kraju i którego nie ujrzał byś nigdy, gdyby nie dobrodziejstwo kina. Ze zdjęć zaoceanicznych dowiesz się, że w obecnym sezonie Amerykanki noszą przy kapeluszach modelik bomby atomowej, a z reportażu berlińskiego — że piękności tutejsze lansują na sukniach wzory przedstawiające mapę Polski okrojonej na rzecz Niemiec, aż po Wartę. Niektóre kroniki są b. bogate, więc możesz zobaczyć jeszcze zagraniczną wystawę psów. Oczywiście, niejeden z jej okazów przypomni ci z miny i pyska któregoś z twoich znajomych.

Reklamy pomiędzy dodatkiem, a filmem właściwym dadzą ci kilka pierwszorzędnych rad. Pierwsza zaleci, abyś wyjechał na zachód. Oczywiście, potraktujesz to humorystycznie.



— Ja bym się nigdy z nim nie pocałowała. On ma taką zajęczą wargę.

Po tym przeczytasz wezwanie następującej treści: „Tylko budynie „Ukochana” zapewnią ci zdrowie i siłę”. Uśmiejesz się z tego do łez, gdyż nawet kot przywiązany do domu niby pies, zjeżdża sierść na grzbiecie i ucieka do najbliższej placówki Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, gdy poczujecie w domu zapach budyniu „Ukochana”.

Film właściwy dostarczy ci cudownych wrażeń. Pod warunkiem jednak, że nie trafisz na sąsiada z tylnego rzędu, który przy jedzeniu wrysów nie będzie wyrzucał papierków na twoją głowę, lub na sąsiada w rzędzie przed nim, entuzjastę kina, który jest już na wyświetlonym obrazie po raz trzeci i w momentach największego napięcia oraz emocji będzie imponował swoim sąsiadom przewidywaniem najbliższej przyszłości: „A teraz hrabia zostanie zabity w pojedynku...” Lub: „Niech się pani nie boi, uratuje ją George o'Brien...” Czy też: „Stryj Anity utonie, a ona wyjdzie zamąż za jego bratanka...”

Jeżeli sąsiedzi twoi zachowują się correct, to możesz być pewien ciosu z innej strony. Film przewie się kilkanaście razy, lub będzie brakowało jego połowy. Bohaterka otworzy w pewnym momencie usta, aby powiedzieć czarnemu typowi: „Ty podły!”, gdy bezpośrednio po tym ujrzyś napis „Koniec” i zapali się światło na sali. W parę tygodni później możesz trafić w innym mieście na drugą połowę tego filmu o ile, rzecz prosta, masz w życiu trochę szczęścia.

A jeśli film nie przewie się ani razu, to mechanik nada wyświetlaniu diabelne tempo, jak gdyby obawiał się, że wystygną mu parówki, które zamówił na przerwę pomiędzy dwoma seansami w barze na przeciw. Gdy zaś po seansie spytasz kierownika kina, czemu wyświetlano film tak szybko, odpowie ci z dumą: „Panie, u nas kręci nadzwyczajny mechanik! Przed wojną był maszynista pociągu pośpiesznego!”

Zaprawdę, tylko człowiek zacofany, a uprzędkowany do zdobyci techniki, postępu i sztuki może narzekać na kino powojenne...

LUDWIK JERZY KERN

KACYK

Jest, powiedzmy, miasteczko, gdzie, powiedzmy, nad rzeczką, takie ciche jak cicha muzyka. Lecz gdy w nim pan zamieszkał, po tygodniu już wiesz pan, że miasteczko jest państwem kacyka.

Odkąd tylko po wojnie, było cicho spokojnie, a zaczęło się wszystko od chwili, gdy tutejsi rodacy, kacykowi na tacy klucz od bramy miejskiej wręczyli.

(— Bramy nie ma naprawdę — mogła być lecz nieładna, a tutejsi nie chcieli niesłusznej —) Kacyk w dziurkę klucz włożył. Klucz przekreślił. Otworzył. — wszystko w sposób „un peu” symboliczny.

A gdy przeszedł już bramę, tłumy wokół zebrane długotrwałą owacją strzeliły, w górę czapki rzucono, w dół z radości sikano. — To umiał i ile miał siły.

Stefan Stefański

Pygmalion i Amelcia

Małżeństwo Pawła Pronaszki wzbudziło wielką sensację wśród jego znajomych i przyjaciół. Mówiono:

— Nie, to niemożliwe.
Albo:
— Co-ó? On się ożenił? Plotka.
Lub:
— Pronaszko zwariował!
Wreszcie:

— Znalazł-że więc Pawelek kobietę, która zrobiła na nim takie wrażenie?

Tak, Amelia Pypec zrobiła na Pronaszce takie wrażenie. Być może, podobne przymiotniki są diabło wyświechtane i wzbudza ją ironiczne uśmiechy, ale właśnie Amelia była naiwna i niewinna.

— Oto dziewczyna dla mnie! — pomyślał sobie w parę dni po poznaniu Pypeciówny donżuan Pronaszka — Ani be, ani me, ani kukuryku. Do trzech zliczyć nie potrafi. Nie w głowie jej flirt, kokieteryja, moda i te de. Ożenię się z nią i będę kształcił jej duszę!

Ożenił się, ale kształtowanie „duszy” nie przychodziło mu z łatwością. I naiwna i nie winna Amelia stawiała opór, gdy chodziło

o pójście do fryzjera, krawcowej czy modystki.

— Pocóż to wszystko? — sepleniała rozkosznie — kiedy ja ciebie kocham bez kapelusza i manikure?

Pawełek był ogromnie wzruszony, tym niemniej ze iż rozczulenia w oku przekonywał żonę, że frwzjer, krawcowa czy modystka są tylko dla jej dobra.

— Ano — wzdychała melancholijnie — chyba, że dla dobra. Jak dla dobra — to dla dobra. Dobra nasa.

Przekształciwszy powierzchowność swojej Galatei na t. zw. damską z „dobrego” towarzystwa oszczędzał jej narazie towarzystwa swych znajomych i przyjaciół.

— Amelciu — mówił — aniele czysty, to rozpustnicy.

Amelia kiwała zaondulowaną główką w pobożnym zgorzeniu.

— O, jak rozpustnicy — to fe! Mama ucyła, żeby takowych stsec się jak satana.

Któregoś dnia Pronaszko, przyzwyczajony od długich lat kawalerskich do bywania w — jak to się mówi — lokalach, postanowił pójść z żoną do knajpy.

— Amelciu — oświadczył — jesteś już reprezentacyjna, mogę się z tobą pokazać, rach ciach, idziemy do „Wędzonego Pawiana”.

Ku największemu jednak rozrzewnieniu Pawelka, Amelia „stanęła dęba”:

— O, co to — to nie. Wstydzę się i wogóle, co by powiedział mój szkolny prefekt nieboscyk. Nie chcę do „Wędzonego Pawiana”.

Siła perswazji kosztowała Pronaszkę doprowadzenie żony do tego, aby zarumienio na wykrztusiła: tylko z tobą i dla ciebie, owsem, pójdę.

W bocznej salce „lokalu” podszedł do nich z uśmiechem starszy kelner.

— Padam do nóżek! Kopę lat szanownego pana nie widzieliśmy!

I mrugnął znacząco w stronę Amelci. Amelcia oblała się natychmiast przy pomocy szkarłatnego rumieńca. Pronaszko spojrział na nią z zachwytem, poczem wstał i odwołał kelnera na stronę:

— A co? — rzekł zadowolony — Widział pan coś podobnego, panie Januszu? Wstyd liwa nad podziw!

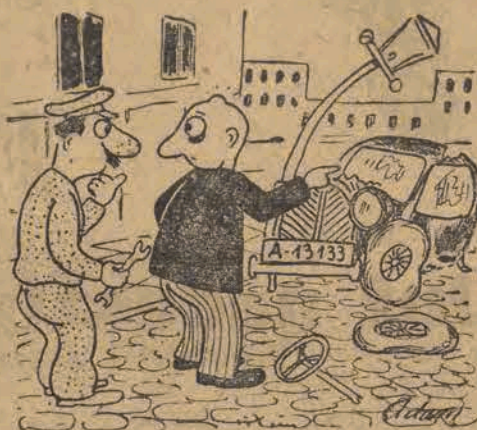
— Wiem, wiem — pochylił się w ukłonie kelner — To tak, proszę pana na początek...

— Jakto — na początek?

— Ano, tak, bo potem się rozkrochmali po pierwszym półlitrze i na głowie chodzić będzie.

— Roz-kroch-mali? Na głowie? Pan czy ba zidiociał?

Kelner wzruszył ramionami:
— E, — rzekł konfidencjonalnie — pan zapewne pierwszy raz, ale my tu dobrze znamy Anielkę Pypec. Nieraz z facetami do gabinetu chodziła.



rys. Adam Bienkowski

— Niech pan powie szczerze, panie majster: da się co zrobić z tym autem czy nie?

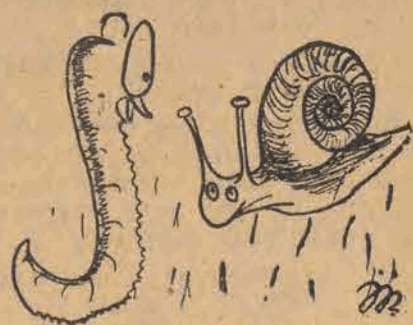
— Owszem. Da się odkręcić tabliczkę rejestracyjną i przyczepić do nowego samochodu.

Potem w Rynku zebranie, jeszcze jedno witanie, — symbolicznie trzaśnięto wrzeciądze — Tłum ponętnie falował, a on wyrzekł te słowa: „Od dziś ja tu, od dziś ja tu rządę” —

Jak powiedział tak zrobił, rzadzi muzom, a sobie, w konsekwencji zaś cała robota, choć ma facet gorliwość i intencji prawdziwość, coś wygląda jak gdyby sabotaż.

Rząd, na przykład, z Warszawy, przysłał jakieś ustawy, w jakiejś ważnej dla Rządu sprawie. To wypełni je kacyk, tak, że wyjdą inaczej, wprost przeciwnie, niż Rząd chce w Warszawie.

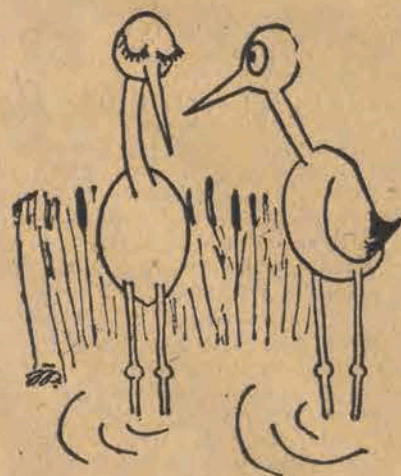
I dlatego choć słuczne jest miasteczko i liczne i z ratuszem i z parkiem i z wieżą — Trudno jest w nim wutrzymać (wziąć kacyka — zaklinam —), bo on rzadzi w miasteczku, a nie Rząd.



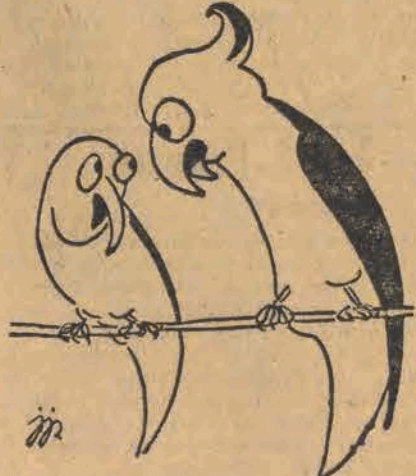
— No, dobrze, dobrze, a kanalizację w tym domu masz?

Z cyklu: rozmowy zwierząt

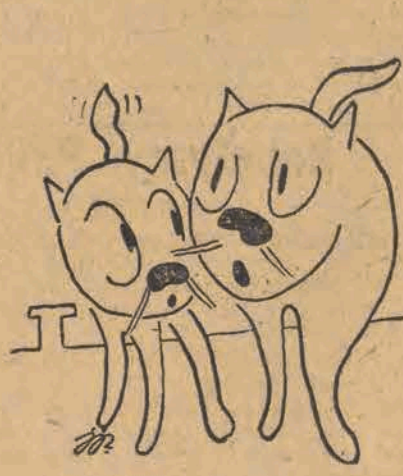
rys. Jerzy Jankowski



— Muszę ci wyznać, kochany, słodka ta-
mencie: spodziewam się bociana.



— Przestań, kochanie, mówić, bo mi się
zdaje, że gospodyni jest w pokoju.

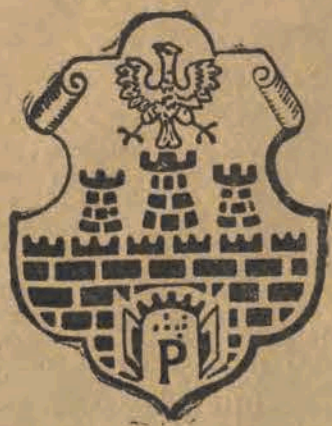


— A miesiąc młody spędzimy w podró-
ży. Na dachu wagonu syplalnego.



— Masz szczęście, podlecę jeden, że
mogę ci się zrewanżować!

Kronika Piotrkowa Piotrków w przekroju



Komu wieszamy

Niedziela, 14 marca 1948 r.
Dziś: Matyldy.

Kina

Kino „Bałtyk” — Dziś i jutro ostatnie dni „On czy ona”. Film produkcji amerykańskiej.

Kino Objazdowe nr 32. Grocholice. Wl. — Film produkcji szwedzkiej p. t. „Wesoły pensjonat”.

Kino Objazdowe nr 33 — Belchatów. Film radziecki p. t. „Dni i noce”.

Ważniejsze telefony

- 10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
- 13-14 Powiatowa Komenda MO.
- 10-41 Miejski Komisarjat MO.
- 10-72 Straż pożarna
- 11-13 Ubezpieczalnia Społeczna.
- 10-70 Szpital św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony:

11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego” Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego Nr 26. Telefon 15-40

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego”: Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie Nr 425.

Administracja czynna od godz. 8 do godz. 16 w soboty od godziny 8 do 13.

Rozmowa „Głosu” z I-szym sekretarzem Komitetu Miejskiego PPR - tow. K. Pokutyckim

W rozmowie przeprowadzonej przez współpracownika naszego pisma, pierwszy sekretarz KM PPR tow. K. Pokutycki zobrazował całościowo układ stosunków piotrkowskich na odcinku życia miejskiego. Na wstępie tow. sekretarz scharakteryzował w ogólnych zarysach oblicze miasta.

— Piotrków posiada wiele cech charakterystycznych miasta przemysłowego. Stwierdzam to z całą świadomością wbrew opinii, iż jest to „miasto emerytów”. Oddaje głos cyfrom. Mając 40.000 mieszkańców, Piotrków zatrudnia w swych zakładach przemysłowych oraz handlowych około 60 procent ogółu ludności. Sprzyjają temu ważne szlaki kolejowe i drogowe, łączące Warszawę ze Śląskiem oraz Łódź z Kieleckim.

Samo miasto posiada około 20 większych zakładów. Wraz z powiatem liczy

ba ta wzrasta do 45 zakładów. Na marginesie jednak należy nadmienić że większość tych zakładów posiada urządzenia przestarzałe, wymagające olbrzymich kapitałów inwestycyjnych.

HUTY I FABRYKI

Doniosłą rolę w życiu przemysłowym naszego miasta odgrywają huty szklane. Właściwie one właśnie nadają mu oblicze robotnicze. Jest ich trzy, tworzą one odrębne osiedla robotnicze. Zespoły hut „Kary” i „Hortensji”, położonych na północy miasta, posiadają własne obszerne domy murowane oraz drewniane z nowoczesnie urządzonej zielenią. „Hortensja” zatrudnia około 1400 ludzi, natomiast „Kara” około 900 ludzi. Na południu Piotrkowa leży huta „Fenix”, gdzie pracuje około 470 robotników. Wielkim skupiskiem robotniczym jest dzielnica „Bugaj”. Przed wojną była tam fabryka włó-

kiennicza, zatrudniająca około tysiąca ludzi. Obecnie umieszczono na „Bugaju” fabryki drzewną i marmelady. Dzięki staraniom naszej partii powołano specjalną komisję dla ponownego uruchomienia fabryki włókienniczej. Decyzja w tej sprawie już zapadła.

Ilość i różnorodność zakładów przemysłowych odpowiada całkowicie potrzebom miasta i powiatu. Większość tych zakładów nastawiona jest na zbyt pozamiejskowy, jak na przykład huty szklane eksportują swe wyroby za granicę.

HANDEL NA TERENIE MIASTA

Miasto jest zatłoczone olbrzymią ilością drobnych sklepów, powstałych podczas wojny. Stwierdzić należy, że większość tych przypadkowych kupców nie ma nie wspólnego z prawdziwym, rzetelnym handlem. Na uzdrowienie stosunków w tej dziedzinie wpłynęły dodatkowo nowopowstałe centrale: tekstylna, rybna, drzewna, chemiczna, mineralna oraz PCH. Społeczeństwo darzy handel państwowy całkowitym zaufaniem.

Wyczuwa się konieczność utworzenia w Piotrkowie Domu Towarowego, o czym już niejednokrotnie opinia publiczna alarmowała odpowiednie czynniki.

ZYCIE SPOŁECZNO - POLITYCZNE

Stare tradycje „Czerwonego Piotrkowa” przetrwały do dzisiaj. Dominującą rolę w naszym życiu społeczno-politycznym odgrywają PPR i PPS. Do szeregów bratnich partii robotniczych należą przeważnie robotnicy, inteligencja pracująca i t. p. Nasi towarzysze przodują na terenie większości zakładów, pełniąc odpowiedzialną pracę.

Kupiectwo wykazuje pewną bierność polityczną. Zaledwie mały procent kupców piotrkowskich znajdujemy w szeregach Stronnictwa Demokratycznego.

Wszelkiego rodzaju uroczystości na terenie miasta inicjowane są przez bratnie partie robotnicze. Ostatnio wojsko prowadzi akcję zbliżenia między żołnierzem a robotnikiem, urządzając koncerty własnej orkiestry oraz przedstawienia własnego koła amatorskiego. Daje się zauważyć ożywienie życia społecznego i świetlicowego. Przyczyniły się do tego również dobrze prowadzone świetlice i kluby sportowe.

Partia nasza prowadzi na terenie fabryk szkolenie polityczne a na specjalnych kursach — w kierunku przygotowania zawodowego (kursy księgowości).

Jednolity front działania obu bratnich partii robotniczych zarysowuje się na wszelkich odcinkach z całą wyrazistością.

Obraz uspołecznienia piotrkowskiej klasy robotniczej dają wyniki akcji Pomocy Zimowej. Z tych wyników dowiadujemy się, że piotrkowski świat pracy dał 737.122 zł., kupiectwo zaś — 265.000 zł., rzemiosło 116.000 zł., natomiast lekarze piotrkowscy dali ogółem 6000 zł.

MŁODZIEŻOWY WYŚCIG PRACY

Z pojęciem życia społeczno-politycznego mas robotniczych wiąże się nierozdzielnie pojęcie współzawodnictwa pracy. Na tym odcinku najaktywniej ujawnia się działalność młodzieży robotniczej. Charakterystycznym jest, że inicjatorami wyścigu pracy w piotrkowskich fabrykach byli właśnie młodzi robotnicy ZWM-owcy. Obecnie istnieje 9 komitetów młodzieżowego wyścigu pracy. W większych zakładach pracy jak na przykład: „Bracia Lubert” huty i t. p., prowadzi się szkolenie młodych robotników na przyszłych fachowców. W zakresie współzawodnictwa pracy zgodne współdziałanie obu partii robotniczych prowadzi do znacznych osiągnięć w szerzeniu i rozwoju tego ruchu. (P)

Decyzja już zapadła

o uruchomienie Piotrkowskiej Manufaktury

W piątek, dnia 12 marca br. komisja ministerialna, która w tym celu przyjechała do naszego miasta, postanowiła odbudować fabrykę na Bugaju.

W tym tygodniu ma przyjechać do Piotrkowa komisja, która ustali termin i sposób przeniesienia do innych pomieszczeń Fabryki Wyrobów Drzewnych oraz Fabryki Przetworów Owocowych.

W ten sposób kwestia, która tak bardzo interesowała szeroki ogół piotrkowskiego społeczeństwa znalazła swoje słuszne rozwiązanie.

Z miasta i z powiatu

POWSTAJE PRZEDSIĘBIORSTWO „STRAŻ”

Jak się dowiadujemy, w naszym mieście ma powstać przedsiębiorstwo wartowniczo-kłucznicze „Straż”, którego zadaniem będzie ochrona przedsiębiorstw i sklepów przed kradzieżami.

Informacji udziela biuro w godz. od 10 — 15-ej, znajdujące się przy ul. Słowackiego nr 9.

ODROCZENIA SŁUŻBY

WOJSKOWEJ

Rejonowa Komenda Uzupelnień w Piotrkowie Tryb. podaje do wiadomości, ażeby wszyscy poborowi r. 1926, którym wygasa termin odroczenia w miesiącu kwietniu 1948 r. ponawiali swe odroczenia dołączając nowe podania i wymagane do odroczenia załączniki, za chwytując te same formalności co uprzednio.

Hutmistrze w „Feniksie” stają do współzawodnictwa pracy

Współzawodnictwo pracy w przemyśle nabiera coraz to większego rozmachu, aktywizując masy ludowe, w dziele budowy lepszego jutra. Również wśród szerokich rzesz robotniczych naszego miasta hasło wyścigu pracy znajduje coraz to żywszy oddźwięk. Ostatnio hutmistrz huty „Fenix” tow. B. Michałowicz wezwał do współzawodnictwa pracy ob. Makowskiego, hutmistrza tej samej huty.

Współzawodnictwo obejmuje następujące dziedziny: punktualnego rozpoczęcia pracy, jak największej i najszybszej obsady warsztatów, dopilnowania by była jak najmniejsza ilość braków, by szkło było należyście wypalone i odstawione do działu obróbki, by wprowadzić jak najmniejszą ilość wypadków i

zakłóceń czasu pracy, by zlikwidować do minimum postoje i remonty, doprowadzić do najwyższej oszczędności surowca i maszyn (form), przygotować jak największe zapasy wyszkolonych kadr fachowych.

Wreszcie umowa przewiduje, iż w mia-

re rozwoju współzawodnictwa zakres jego rozszerzy się. Hutmistrz Makowski wezwaniu przyjął na okres od dnia 15. 3. 48 do dnia 24. 4. 48.

W najbliższym czasie ma być wyłoniona komisja kwalifikująca postępy współzawodniczących.

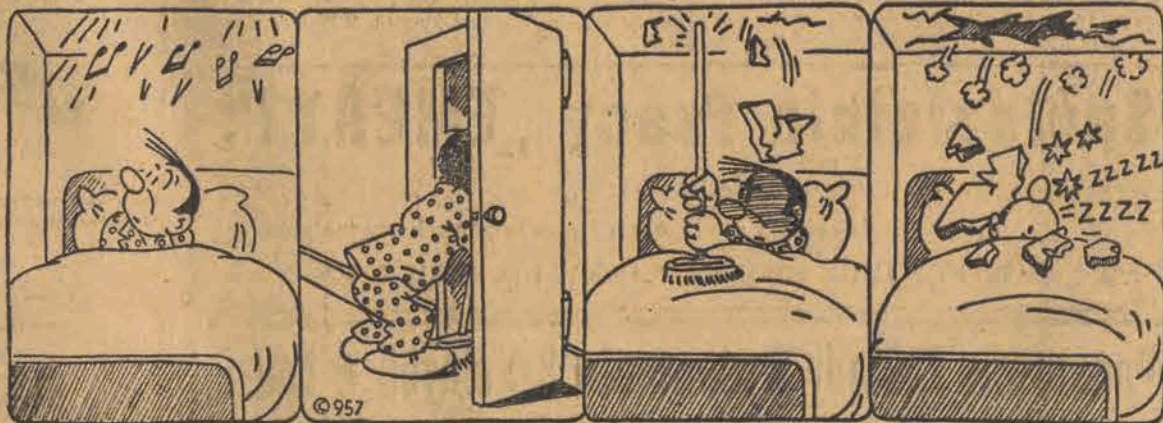
Towarzystwo przyjaciół Sulejowa

W tych dniach zawiązało się Towarzystwo Przyjaciół Sulejowa, które ma na celu stałą opiekę nad cennymi zabytkami sztuki, przede wszystkim nad klasztorem pocysterskim z XVI wieku.

W skład Zarządu Towarzystwa weszli jako przewodniczący — wicewojewoda Kucner, wiceprzewodniczący — inż.

Stanisław Janiec, skarbnik dr. R. Kaczmarek, sekretarz — K. Piechowska, członkowie zarządu: mgr. Z. Ciekliński i delegat Sulejowa Z. Misiurski. Do Komisji Statutowej zostali powołani mgr. Jałowiecki, naczelnik Lasocki i naczelnik Wiesenberg. (y)

Przygody Jasia Wiercniety



D 024280

Kto tam gra?

Zrobimy coś!

Prześciał!

Sufit leci!

